

## O tym jak Siłacz uratował królową

---

Kiedy jesienny deszcz z nieba leci  
wtedy ogromnie nudzą się dzieci.  
W ten czas gdy mamy długie wieczory  
wysłuchać bajki każdy jest skory!

Bajka ta będzie o Janie królu,  
który przy zamku miał pszczoły w ulu  
na zdrowy miodzik Zoji królowie,  
ona wciąż słabła i patrzył rzewnie.

Nazwę „Bajeczka” miało królestwo  
poddani tutaj wpadali często,  
król słynął z tego że był łaskawy,  
w potrzebie pomógł, nie skąpił strawy.

Lecz wciąż troskał się o córkę Zoję  
myślał, „któż przejmie Królestwo moje?  
- pola i lasy, strumyk szemrzący,  
a nad nim piękny zamek stojący”.

Zoja z komnaty nie wychodziła,  
mało zjadała i smutna była.  
Bładła i słabła, zatem dworzanie  
lud zwoływali - pilne spotkanie!

Nad tym jak pomóc, wymyślić sposób  
debatowało aż tysiąc osób.  
Magik i kuglarz rozbawiać chcieli,  
medyk z zielarką miksturę mieli.

Grajek na skrzypkach wygrywał nutki  
i nie zaradził na Zoji smutki.  
Nawet poziomek nie spróbowała  
które służąca jej nazbierała.

Rogalik z miodem nieśli piekarze,  
kubek i miskę z gliny, garncarze,  
szwaczka uszyła szmacciankę lalkę,  
lecz Zoja smutna wieczór i rankiem.

Każdy się martwił o zdrowie Pani,  
aż Siłacz z zamku wykrzyknął, za nic  
nie da w komnacie zemrzeć królowie!  
- pod niebo sięgnął po słońce pewnie.

Gdy zobaczyła piękne słończko,  
cichutko rzekła, chcę wypić mleczko.  
Jedną łyżeczkę powoli piła  
i radość w oczach jej się zjawiała.

Tak już codziennie przez dwa miesiące  
Siłacz do izby przynosił słońce,  
a Zoja siły odzyskiwała,  
już nawet jajko jedno zjadała.

Pewnego razu ze swej komnaty  
wyszła na ogród do króla taty,  
zadowolona i uśmiechnięta.  
Takiej córeczki król nie pamięta.

To witamina D tak sprawiła  
że Zoja znowu radosna była.  
Bawić się chciała, chętnie biegała  
i cery bladej wcale nie miała.

Piękne królestwo "Bajeczka" zwane,  
z królową Zoją i królem Janem  
znowu tętniło życiem, zabawą  
- to słońca oraz witamin sprawą.

Morał z tej bajki dzieci jest taki,  
wszystko zjadamy to nie ma draki,  
i witaminki trzeba połykać,  
gdy jest słonecznie, na dwór pomykać!

*K.Woźniak*